

Uroczystość Tygodnia św. Andrzeja

Andrzej był pierwszym uczniem powołanym przez Jezusa na Apostoła. Apostołowie Andrzej, Jan i Piotr nie od razu na stałe dołączyli do tłumów chodzących z Panem Jezusem. Po pierwszym spotkaniu w pobliżu Jordanu wrócili do Galilei do swoich zajęć. Byli zamożnymi rybakami, skoro mieli własne łodzie i sieci. Właśnie przy pracy Chrystus po raz drugi ich wezwał; odtąd pozostaną z nim aż do Jego śmierci i wniebowstąpienia. W Ewangeliach św. Andrzej występuje jeszcze dwa razy. Kiedy Pan Jezus przed cudownym rozmnożeniem chleba zapytał Filipa: "Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili?" - Andrzej rzekł do Niego: "Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?" (J 6, 5. 8-9). I jeszcze raz występuje św. Andrzej, kiedy pośredniczy w przekazaniu prośby, aby poganie także mogli ujrzeć Chrystusa i zetknąć się z Nim bezpośrednio: "A wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon (Bogu) w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy, i prosili go mówiąc: «Panie, chcemy ujrzeć Jezusa». Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi" (J 12, 20-22). Chodziło w tym wypadku o prozelitów, czyli pogan, którzy przyjęli religię judaistyczną. W spisie Apostołów wymieniany jest na drugim (Mt i Łk) lub czwartym (Mk) miejscu. Przez cały okres publicznej działalności Pana Jezusa należał do Jego najbliższego otoczenia. W domu Andrzeja i Piotra w Kafarnaum Chrystus niejednokrotnie się zatrzymywał. Andrzej był świadkiem cudu w Kanie (J 2, 1-12) i cudownego rozmnożenia chleba (J 6, 8-15). Św. Andrzej zakończył swoje apostołskie życie śmiercią męczeńską w Patras w Achai, na drzewie krzyża. Patras leży na Peloponezie przy ujściu Zatoki Korynckiej.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Przeżywamy dzisiaj pierwszą Niedzielę Adwentu. Wzorem adwentowego czuwania jest Maryja Niepokalana. Serdecznie zapraszamy na Msze św. Roratnie ku czci Najświętszej Maryi Panny, które odprawiane będą o godz. 17.00 w poniedziałki, wtorki i środy.
2. W zakrystii można nabyć wigilijne świece Caritas (duże 12 zł, małe 6 zł) Tradycyjnie świece te zapalamy podczas wieczery wigilijnej, jest to symbol naszej łączności z samotnymi, opuszczonymi i cierpiącymi. Całkowity dochód, ze sprzedaży świec, przeznaczony jest na pomoc dla najuboższych.
3. Zapraszamy na adorację Najświętszego Sakramentu w każdy czwartek o godz. 16.15. Niech ta modlitwa zano-szona do Boga przez wstawiennictwo św. Jana Pawła II wpisze się w nasze adwentowe czu-wanie.
4. Dzisiaj na wszystkich Mszach św. święcone są opłatki, którymi będziemy się dzielić podczas wieczery wigilijnej. Tradycyjnie w pierwszym tygodniu Adwentu opłatki będą roznoszone w naszej parafii przez ministrantów. Składane ofiary przy tej okazji przeznaczone będą na paczki dla najuboższych rodzin.
5. W następną niedzielę odbędzie się adwentowy kiermasz mający na celu pozyskanie środków na świąteczne paczki dla najuboższych. Tradycyjnie w sklepie Groszek i naszym kościele będą wystawione kosze do możemy wkładać „dary serca”.

„Słowo na niedzielę” - gazetka Parafii Wojskowej pw. Św. Jana Pawła II w Warszawie -Wesołej.

Redaguje ks. Proboszcz. Adres do korespondencji: Parafia Wojskowa pw. św. Jana Pawła II
05-075 Warszawa-Wesoła ul. Okuniewska 1 tel./fax (22) 681 20 77, e-mail: kapelan@wesoła.3.pl



Słowo na niedzielę

GAZETKA PARAFII WOJSKOWEJ W WARSZAWIE-WESOŁEJ
NR 58 ROK II I NIEDZIELA ADWENTU 29.11.2015 r.

Widzę te znaki....

Pisane powoli na piasku

Jak wyrzut sumienia

Dłoniom co kamień ścisnęły

Słyszę te słowa

Z wysokości krzyża

Spływające na dusze tych

Co nie wiedzą co czynią

Pamiętam tę Miłość

Delikatnie stopy myjącą

Pochyloną ku ziemi

Z pocałunkiem pokory

Czuję to serce

Bijące przebaczeniem

Przeszyte miłosierdziem

W kolorze biało-czerwonym XBR



Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie...

Patrzmy każdego dnia na niepewne ludzkie oczekiwania: żeby przedłużyć umowę o pracę, spotkać się z najbliższymi, doświadczyć zrozumienia czy otrzymać godziwą zapłatę za swój wysiłek. Uświadamiamy sobie również, że jako chrześcijanie przesuwamy się w kolejce do spotkania z zapowiadany przez proroków Oblubieńcem. I niecierpliwie oczekujemy, mając świadomość, że Jezus chce się z nami spotkać, a dla każdego z nas ma dobrą wiadomość. Potrzeba nam więc autentyczności i głębi w tym spotkaniu, a nie drogi na skróty. Rozpoczynając nowy rok kościelny i liturgiczny, bądźmy w szczególny sposób

świadkami konkretnych gestów miłosierdzia wobec bliźnich. Podejmijmy pracę nad budzeniem czujności serca, porządkowaniem swoich pragnień, złych przyzwyczajęń czy przewrotnych myśli, nad eliminowaniem zaniedbań. Niech pomocą w otwarciu na kolejne łaski, jakie Bóg przygotował dla nas, staną się: medytacja tekstów biblijnych, poranne roraty, adwentowe ćwiczenia duchowe i dobrze przygotowana spowiedź. A nade wszystko uporządkowanie swoich relacji z ludźmi żyjącymi obok nas. Tylko wtedy w naszych sercach narodzi się Jezus.

Liturgia Słowa na I Niedzielę Adwentu

I Czytanie Jr 33,14-16

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza Pan mówi: „Oto nadchodzą dni, kiedy wypełnię pomyślną zapowiedź, jaką obwieściłem domowi izraelskiemu i domowi judzkiemu. W owych dniach i w owym czasie wzbudzę Dawidowi potomka sprawiedliwego; będzie on wymierzał prawo i sprawiedliwość na ziemi. W owych dniach Juda dostąpi zbawienia, a Jerozolima będzie mieszkała bezpiecznie. To zaś jest imię, którym ją będą nazywać: »Pan naszą sprawiedliwością«. Oto słowo Boże.



Ewangelia wg Łukasza 21,25-28.34-36

Słowa Ewangelii według świętego Łukasza Jezus powiedział do swoich uczniów: „Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie. Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was zniecka jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym”. Oto słowo Pańskie.

II Czytanie 1 Tes 3,12-4,2

Czytanie z Pierwszego Listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan Bracia: Pan niech pomnoży liczbę waszą i niech spotęguje waszą wzajemną miłość dla wszystkich, jaką i my mamy dla was; aby serca wasze utwierdzone zostały jako nie-nagane w świętości wobec Boga, Ojca naszego, na przyjscie Pana naszego Jezusa wraz ze wszystkimi Jego świętymi. A na koniec, bracia, prosimy i zaklinamy was w Panu Jezusie: według tego, coście od nas przejęli w sprawie sposobu postępowania i podobania się Bogu i jak już postępujecie, stawajcie się coraz doskonalszymi! Wiecie przecież, jakie nakazy daliśmy wam przez Pana Jezusa. Oto słowo Boże.

Historie życiem pisane - Zawierzyłam Bogu wszystko i mimo wszystko...

Zawsze byłam osobą wierzącą. Jako młoda dziewczyna przeszłam formację oazową, mój mąż również, choć nieco później. Moi rodzice byli w Domowym Kościele, więc naturalną siłą rzeczy i my trafiliśmy do tej wspólnoty. Po wielu latach jednak coś zaczęło się sypać. Rozpadł się krąg do którego należeliśmy, a nieco później po 16 latach, rozpadło się moje małżeństwo. Oczywiście nie stało się to z dnia na dzień, z kryzysem walczyliśmy- a może tylko ja walczyłam... kilka lat. Nastąpił koniec, koniec wszystkiego, dla mnie zawałił się świat... Wiedziałam, że nie poślubiłam anioła, ale zawsze wierzyłam, że skoro ślubowaliśmy sobie u stóp Matki Bożej i byliśmy we wspólnocie, to pokonamy każdy kryzys. Tak się jednak nie stało... Mój mąż porzucił wszystkie wyznawane dotychczas wartości. Zamieszkał z inną kobietą, porzucił własnych synów. Podjęłam wówczas pracę 160 km od domu, wyjeżdżałam na trzy dni. Wcześniej były plany, że jeśli ta praca wypali, zadomowię się w nowym miejscu przeniesiemy się tu całą rodziną. Jednak, gdy to stało się możliwe, mój mąż miał już własne plany-beze mnie... Nasz średni syn wpadł w depresję i bunt zarazem... Ojciec podsycił jeszcze jego stan, o wszystko oskarżając mnie, bo wyjeżdżam rzekomo dla własnej kariery, a może do kochanka.... Byłam załamana, ale wiedziałam, że moją mocą jest Bóg. Tylko On może poukładać moje nagle tak pogmatwane życie. Buszując po internecie w poszukiwaniu czegoś, co da mi namiastkę wspólnoty, grupy wsparcia poznałam Sychar-wspólnotę trudnych małżeństw. Tamtejsze świadectwa

umocniły mnie w przekonaniu, że warto trwać mimo wszystko. Dlatego dziś, choć jestem po cywilnym rozwodzie, nadal noszę obrączkę i codziennie modłę się za mojego męża. Wtedy również na jednym z katolickich portali poznałam Anetkę. Zaczęłam częściej modlić się za innych niż za siebie. Na efekty długo nie musiałam czekać... Do dziś nie poukładałam spraw z mężem, przegrałam w sądzie, on prawie nie widuje dzieci... Jednak wszystko inne zaczęło się układać. Wyjechałam z dziećmi i od ponad roku mieszkam kilka minut od pracy. Moi synowie choć tęsknią za ojcem jakoś się pozbierali, zaczęli się uczyć, po depresji nie ma śladu. A ja choć są chwile gorsze i lepsze chodzę do pracy, zajmuję się domem i jestem pełna radości i ufności, że to Bóg kieruje moim życiem. Ten rok pomiędzy tym jak zawałił mi się świat, a tym jak zaczęłam nowe życie sama z trzema synami był największą szkołą zaufania Jezusowi. Nigdy przedtem, ani potem nie było tyle znaków zapytania i jednocześnie tyle wyraźnego rozeznania-wiem co mam robić! Rodzina i przyjaciele czasem mówili-czy ty dobrze robisz, czy dasz sobie radę? A ja zawsze odpowiadałam to jest przemodłona decyzja, Pan Bóg nade mną czuwa. To co wtedy pomogło mi przetrwać to modlitwa, która sprawiła, że potrafiłam Bogu zawierzyć wszystko i mimo wszystko. Dziś choć nadal nie wiem co mnie czeka - kolejna rozprawa?... Kolejne przykrości i upokorzenia ze strony męża?... Nie wiem, ale wiem, że najważniejsze jest to, bym trwała w Bogu i uczyła wiary moje dzieci oraz uczyła się kochać mojego męża, choć wyrządza nam tyle krzywdy....